

**List Tadeusza Leonarda Gerasa ze zbiorów
izby pamięci SP nr 8 im. Powstańców Wielkopolskich w Koninie**

Kochane Dzieci!

Właśnie czytam Wasz list z zapowiedzią otwarcia nowej szkoły No 8 na V tym Osiedlu pod nazwą „Powstańców Wielkopolskich”.

Aby zrozumieć znaczenie Powstania Wielkopolskiego musicie [...] Sobie, że wszyscy powstańcy urodzili się wprawdzie na ziemiach polskich, ale niestety nie w niepodległej Polsce, lecz pod jednym z trzech zaborów, dokonanych w rozbiórce naszej Ojczyzny. Wychowani w czasach zaborczych, byliśmy pełni patriotyzmu, przepełnieni bardzo wielką miłością utraconej Ojczyzny, a naszym marzeniem było walczyć o wolną i niepodległą Polskę.

Szczególnie w byłym zaborze austriackim (Małopolska) zaczęły się wcześniej przygotowania młodzieży do przyszłej walki z zaborcami. Wychowani w duchu miłości Ojczyzny, tworzyliśmy Kółka patriotyczno-wychowawcze, których celem było zapoznanie się z naszą historią i równoczesne szkolenie wojskowe do przyszłej walki z zaborcami. Ten ruch młodzieży rozpoczął i prowadził w Małopolsce Józef Piłsudski nieugięty żołnierz w walce o wolność naszej Ojczyzny.

Dzisiaj Wy Kochane dzieci wiele rzeczy nie jesteście w stanie zrozumieć, bo urodziliście się już w wolnej Polsce, wyzwolonej przez Waszych ojców, dziadków i pradziadków. Dzisiaj w wolnej Polsce macie bezpłatną naukę i szereg różnych udogodnień w nauce.

Po drugiej wojnie światowej, nastąpiły ogromne zmiany w całej Europie i również w naszej Ojczyźnie. Wiele pojęć znów zmieniło zupełnie swoje zasadnicze znaczenie. Pojęcie honoru zginęło zupełnie – dawnej honor, miłość Ojczyzny [...]ały Polaków a hasła te były wypisane na naszych sztandarach wojennych.

Wy Kochane Dzieci musicie teraz odzyskać honor i miłość Ojczyzny stawiając na pierwszym miejscu we wszystkich Waszych pracach, te dwa czynniki, jako najważniejsze. Szacunek dla swoich przełożonych nauczycieli i ludzi starszych.

Po ukończeniu walk w szeregach Legionów Polskich i uzyskania w dniu 11 listopada 1918 r. wolnej niepodległej Polski, już w normalnym naszym Wojsku Polskim, [...] pułku piechoty stacjonującym wtenczas w Kaliszu.

Ochotniczo zgłosiłem się do organizowania „Powstania Wielkopolskiego” i w tym celu przybyłem do Szczypiorna gdzie wkrótce zaczęto tworzyć przyszły Batalion Przygraniczny. W Szczypiornie werbowano Polaków wracających do domów swoich po upadku armii niemieckiej. W Batalionie rozpoczęliśmy normalne zajęcia wojskowe t. j. musztrę i szkolenie bojowe. W tym czasie jako podchorąży pełniłem funkcję zastępcy dowódcy karabinów maszynowych. W dniu 30 grudnia 1918 r. dowiedzieliśmy się, że dowództwo pułku dragonów niemieckich stacjonujących w Skalmierzycach nosi się z zamiarem urządzenia wypadu do Szczypiorna w celu zabrania z magazynów wojskowych broni i sort mundurowych. Aby do tego nie dopuścić, razem z dowódcą Batalionu por. Wawrzyniakiem udaliśmy się konno do dowódcy niemieckiego pułku dragonów do Skalmierzyc. Przed naszym wyjazdem do Skalmierzyc w największej ostrożności

podprowadziliśmy nasz batalion pod same Skalmierzyce, przykazując żołnierzom zachowanie ciszy do czasu usłyszenia naszego sygnału t. j. strzału z pistoletu. Jadąc do Skalmierzyc minęliśmy budkę wartowniczą z niemieckim żołnierzem, który przepuścił nas bez trudności. W rozmowie z dowódcą dragonów niemieckich oświadczyliśmy, że mamy rozkaz zajęcia Skalmierzyc, a chcąc uniknąć walki, zaproponowaliśmy dobrowolne poddanie się Niemców, a my zagwarantujemy całemu pułkowi dostarczenie pociągu na wyjazd. Na tą propozycję dowódca niemiecki powiedział nam, że on sam nie może decydować i że musi porozumieć się z tak zwaną Radą żołnierską (Soldatenrat) i że może powiadomić nas o decyzji dopiero za parę godzin. W drodze powrotnej do Szczypiorna postanowiliśmy rozbroić strażnika niemieckiego, dać sygnał naszemu batalionowi zająć Skalmierzyce i rozbroić Niemców, bez oczekiwania na ich odpowiedź. Tak też postanowiliśmy i za parę godzin rozbroiliśmy cały pułk niemiecki, zabierając dużo amunicji, broni i granatów. Burmistrza m. Skalmierzyc i dowódcę niemieckiego internowaliśmy i umieściliśmy w pobliskim hotelu [...].

Sylwestra i N. Rok witaliśmy w Skalmierzycach na dworcu kolejowym.

Konin, dn. 11 marca 1970 r.

Tadeusz Geras
Kapitan w stanie spoczynku
i były Powstaniec Wielkopolski

[Zachowana pisownia oryginalna]

**List Czesława Joachimiaka ze zbiorów
izby pamięci SP nr 8 im. Powstańców Wielkopolskich w Koninie**

Walki o Poznań były ciężkie krwawe i zacięte, przy zdobywaniu głównej siedziby Policji przy Placu Wolności a ul. 27 grudnia, padł od kół Pruskich pierwszy Powstaniec Wielkopolski kolega Franciszek Ratajczak, ta ul. na której został zabity Kolega Ratajczak nosi do dziś jego imienia (ulica Franciszka Ratajczaka)! Boje o wyzwolenie Miasta Poznania nie trwały długo ale krwawo, bo siły Powstańcze były słabsze, nadeszła też pomoc z małych Miast, pierwsi przyszli na pomoc Powstańcy z Kórnik, z Stęszewa i Środy, w ten oto sposób Niemcy zostali rozgromieni i wypędzeni na zawsze. Ja osobiście byłem w całej wojnie cztery razy ranny leko lecz blizny pozostały, ale czuję się dobrze, przeżyłem i doczekałem się starszego wieku, w tej chwili jak piszę ten pamiętnik liczę sobie 73 lata i 8 miesięcy, to jest, w dniu 28. Września 1970 roku. Tyle moich wspomnień co jeszcze się pamięta resztę opowie Historia o Powstaniu.

Joachimiak Czesław
Powstaniec Wielkopolski 1918/19 r.

[Zachowana pisownia oryginalna]